

Franciszek Rawita Gawroński

Andrzej Towiański i Jan Andrzej Ram : materiały

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 9/1/4, 538-557

1910

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

A naprzód ogień z suchych gałązek nakłada 85
 I z słomy na postaniu małżonkę układa,
 Utrudzone jej członki płaszczem przykrywając,
 I wnet zaś uwięzuje, ich pogłaskiwając,
 Już nie bystrych, lecz chętnie powolniejszych sobie
 Wołu z osłem, gdzie była szopa¹⁾ w onej dobie, 90
 Z przyłaje stojąc, płótem wierzbowym zmocniona
 A gałęziem palmowem z wierzchu opleciona.

ANDRZEJ TOWIAŃSKI I JAN ANDRZEJ RAM²⁾.

MATERIAŁY

podał FR. R. GAWROŃSKI.

g 1.

Pismo Mistrza na 27 listopada 1842 roku z powodu chrztu Rama.

Bracia ukochani! Uwiadomił mię brat Gerszon o pragnieniu ducha swego przyjęcia wiary w Chrystusa, o ukorzeniu się przed wcielonym Słowem Bożem. Odpowiedź na zapytanie brata w spółce bratniej przyjmijcie; a to przypominanie przeszłych rozmów naszych, niech będzie na cześć i na chwałę Boga Wszechmogącego w Trójcy Świętej Jedyne, ku pamiętce zbliżonej wysilenia cierpiącego dla słowa narodu.

A przedewszystkiem, o Bracia! za to miłosierdzie nad bratem okazane, wnieśmy do Pana Zastępów dzięki nasze, błaganie nasze, aby Pan wszystkich do przyjęcia woli swej, Łaską swą pobudzić raczył, przyspieszając obiecaną jedność w Chrystusie, pokój i powszechnie braterstwo, kończące niedolę Człowieka.

Owoc ten królestwa, wśród nas, Bracia! zrodzony, waszą miłością przyspieszony, świadcząc Panu o naszej w czynie miłości, aby obfitość Łaski Pańskiej i w dalszych czynach waszych zlewał na was.

Bracie Gerszonie! zbliża się godzina. Pan Zastępów ponawia wołanie do Izraela o przyjęcie Woli swej w Jezusie Chrystusie.

Jedna to droga zbawienia, postępu, miłością Ojca prosta i łatwa.

Przeszły i przejdą wieki, a Słowo Pańskie będzie wszystkim dla Człowieka — a Księga Święta, skład Słowa, jedynem prawem, jedynem światłem — a Ten, co tym Skarbem udarował ziemię, jedyną człowiekowi na drodze Słowa Najwyższością. — Dopuszcł Pan zbroceń; niebieskie ziarno przeciwności padou doznało — ale nie dopuścił Pan zagłady Myśli swej w Słowie; strzeże i strzedz jej przez wieki będzie.

¹⁾ stajnia.

²⁾ Dodatki do rozprawy Fr. R. Gawrońskiego, ogłoszonej na str. 442—458 niniejszego rocznika.

„Niebo i ziemia przeminie, a Słowo moje nie przeminie“
rzekł Pan. I człowiek i Ludy, po wiekach oporu, przed wszech-
mocnem Słowem ukorzą się.

Opór Woli Najwyższej, drogą prostą ciężar lekki, na manowce
niedoli, na ciężki żywot człowiekowi zamienić.

Krwawe i bolesne dzieje człowieka jasno tę sprawę podają.

Wszystko dla Słowa, wszystko przez Słowo. Zbliżamy się do
wielkiej chwili upominku Pańskiego o niebieski usiew.

Owoce Najświętszego ziarna na drodze swej prywatnej i pu-
blicznej Człowiek Panu złożyć już powinien.

Wszystko najmniejsze w Ogromie Pańskim owoc Panu niesie ;
i to co jest Najwyższem, Najświętszem, owocem uczczone być musi.

A to uczczenie, owocem ziarna niebieskiego, wydzwignie
z niedoli człowieka, u Ojca wieki zebrzącego: „Święć się Imię
Twoje, bądź Wola Twoja, jako w Niebie tak i na ziemi“.

Przeszłość podaje usiew, owoców ziarna nie widziała ziemia,
bo nie widziała wielkiego żywota Pańskiego ; nie widziała człowieka,
urostłego na drodze Pańskiej — olśniona dojrzałością jego na
drodze mamony. Pierwszykroć plód dojrzały Najświętszego usiewu
ma się ukazać na drodze Człowieka i Ludów.

A wszystko co do dojrzałości zasiewu Chrystusa doszło,
powołaniem jest do owocu.

Przerwanie kolei przez Stwórcę naznaczonej, wzrostu i owocu,
zagubę ziarna prowadzi. Religia, polityka i wszelka sprawa Czło-
wieka — siła Pańska i pole jej praktyki — jedno u Pana, jedno
u człowieka, z mniej niedolą człowieka.

Bóg do jedności w pełnieniu słowa swego wzywa — wszy-
stko co na ziemi ma pomagać, nie odwozić od celu — na jednej
drodze i do jednego celu, kiedy ten i cel i droga powszechnem
jest dobrem, manowce powszechną niedolą ; znikną sprawy oporu,
spory, odszczepieństwa, następstwa odstąpionego przez Człowieka
Słowa Bożego.

Bohater, co cudownie ukazał cię na ziemi i zniknął, nie prze-
stał być wielkim urzędnikiem Pańskim, w dziele upominku Pańskie-
go o ziarno Chrystusa. Poprzednik Epoki, praktyki Słowa, a na
którym Pańska myśl zbawienia Człowieka niespełniona spoczywa
dotąd, żyje dziś, żyje życiem większem, życiem świętszem — co
rozpoczął kończy. Poruszył Pan przez Wielkiego Sługę Słowa glob,
gotując człowieka do przeznaczonego owocu Słowa.

Poruszenie ziemi potrzebne do sprawy ducha.

Ludy do owocu gotowe — dawne więzy do czasu wzbraniają
wydania Panu, co się w duchu Ludów dla Pana przepętnia —
a jako w początku drogi Pańskiej, w różnych kształtach i zaprawie
ziemskiej — do czasu wydzierają Panu Zastępów owoc Słowu
Pańskiemu należny.

A Ludy same mają dać owoc zasiewu Chrystusa. — Dzieło
ich owocem ich będzie.

Ludy do swej własnej Sprawy przed Panem powołują się — Ludy i Rządy przed jednym Panem kornie staną, i sprawiac się z daru Pańskiego będą; a Pan od wolnego tylko sprawę przyjmować może.

Miliony uciśnięte na drogach, gdzie Słowo siłą niższą niedopuszczone dotąd, gorącą żądzą zadosyc czynią Prawu Królestwa. Mała część opór Woli Najwyższej stawia. Miliony nie oddały ducha przemagającej sile niższej — Miłości Boga i Słowa Bożego nie wyrzekły się. — Dziś złe, dla wydania tego zgubnego drgnięcia ducha, święte postaci przyjmie. A czego Pan, dla ostatniej próby miłości przed wielkiem swem dziełem dopuszcza. Pan pospiesza ku ratunkowi Ludów co burze czasów bez szwanku z iskrą Chrystusa przeszły. Zagubić skarbu sierocie nie dozwoli.

Promień łaski weszły dla zbawienia człowieka na wschodzie, dziś ku Zachodowi zwraca się, gdzie początek szerzenia i praktyki Słowa przeznaczony. Westchnienia Wschodu utrzymują Go i utrzymywać mają przez czas wielkiego Dzieła Miłosierdzia. Smutne niwy, długo skrapiane łzami niewolnika, na których zgładzone grzechy milionów, pomoc ducha dla sprawy świętej dziś niosą. W spółce bratniej wzywamy Was, jęczący Bracia! natężajcie pieśń waszą wielką, westchnień waszych, żądzy waszej — pieśń miłą Ojcu naszemu; Tą pieśnią oddawajcie cześć, witajcie wschodzący promień łaski i utrzymujcie dar Nieba na ziemi dopóki Pan w rozszerzonym braterstwie, smutku waszego na radość nie zamieni. Co Pan czynił dla Sługi swojego w Izraelu, mocą ducha z Wolą Pańską złożonego, szyki wrogów łamiącego, uczyni dziś dla milionów sług na drodze woli swej stojących i wroga, narzędzie Ojcowskiego upomnienia, kochać gotowych.

A jeżeli Człowiek, w oporze swym Najwyższej Woli wstrzymuje jeszcze braterstwo przez Boga już uświęcone, duch wasz wołanie to bratnie posłysz i dopełni.

Wszystko i wszędzie Wolę Bożą w Chrystusie przyjmie. Wszystko dziedzicem płodu miłości Ojca w Słowie.

Wszelka władza na ziemi urząd swój prawem Chrystusa sprawować będzie i ułatwi Ludom jedyny interes, jedyne dobro — źródło woli — postępek przez Słowo na drodze miłości, wolności i prawdy.

Będą władze z Łaski Pańskiej, Łaski godne, Łaską wspierane, Łaskę rodzące.

Ojciec nie odda dzieci, Woli swej strzegących, pod moc niższego, co albo zewnątrz jarzmi, albo ducha do jarzma niesposobnego, syci mamoną, zespala z niższością, oddala od wielkiej drogi Słowa, na manowcu trzyma — gdzie ta władza, ta niedola, jako bicz Boży za odstąpienie drogi, właściwą z dopuszczenia staje się. Za niemłość wyższe uległe niższemu, aby przez ucisk niższego miłość do wyższego rodziła się: a tem wyższem jest Pan Zastępów i to co przez miłość z Panem.

Umilowanie tylko wyższego oswobadza z pod ucisku niższego. Pan ofiary czyste — łzy — policza — owocu bez spełnienia: myśli nie daje. Krew przelana w bratnich narodach z pomnożeniem niedoli, dowodem tego.

Pan i Ojciec! Miłość doskonała, Słowem swem na obraz i podobieństwo kształcić się Człowiekowi rozkazał i podług stopnia miłości człowiekowi i Ludom w dniach zbliżonych uczyni.

Prawem Słowa, nie człowieka wołą, staną Ludy powołane, filary Słowa, światłem Słowa jasne i potężne. Staną wielkie urzędniki Woli Pańskiej — dla Słowa umarłe, poniżone — przez Słowo zmartwychwstałe, podniesione — w potęgę swej, opieką i szerzeniem Słowa, wypłacające się Słowu; a Chrystus, w tym tryumfie Słowa swego czynów, ich opiekę bierze.

O Bracia! wszystko dziś dla Człowieka w Słowie Pańskim — i ta woła Najwyższa w Słowie, dla pełności czasu, od przemowy dopuszczzonej wyjmująca się, niech stanie się gwiazdą naszą, prowadzącą nas na dzieła Pańskie dla Słowa Pańskiego.

Słowo w czynach jawione, sprawę Pańską dopełnia, a wszelki niekorny Słowu nie będzie uczestnikiem dobrodziejstw sprawy, — ratunku Człowieka przez Słowo. Miłość Pana i Woli Pańskiej jest dziś miarą dobrodziejstw Pańskich. Ciężką drogę mijając łatwo, doszedł Izrael wysileniem ducha do Pana, wysokiego szczybla. — Ale daleki ten, bez spełnienia woli w Słowie, od świętości temu szczyblowi przeznaczonej. Wielkość, potęga ducha, bez miłości, miętkości ducha, nie prowadzi ku Panu; bo Pan wielkością, potęgą i miętkością.

Przyjęcie Woli jest Najwyższą czią; ukochanie Woli Najwyższą miłością — Cześć i miłość Boga prowadzi cześć i miłość Słowa Bożego — a ta cześć i miłość prowadzi żądze rozszerzenia i praktyki Słowa w czynach na wszelkiej drodze człowieka, prywatnej i publicznej.

Do tej świętej żądy powołaniście przed wszystkimi, o Bracia Tułacze i Męczennicy Pańscy, dla Słowa cierpiący, niedołą waszą do wielkiego urzędu przez Pana gotowani.

Tę świętą żądę przyjęliście, Bracia! w dniach Łaski Pańskiej dla was. Tą Łaską zasileni, w dniach zbliżonych starcia się Idei Pańskiej w Słowie z Ideą ziemi, w sporze z Pańską, ofiarujcie miłość waszą na groty tych niemiłośników i nieczcicieli, co was, dla szerzenia i praktyki Słowa o zagładę Słowa potępiać będą.

Ale to są bracia wasi, i z prawem pańskim do miłości waszej przed Wami stojący, Pan nikogo nie wyłączał od Spółki miłości w sprawie Imienia swojego, jeszcze nie rozdzielił Sług miłości i musu — a wszelkie Stworzenie Panu, w wielkiem Dziele Pańskim, służyć będzie.

Częstokroć słaba myśl trzyma wyższe w pętach niższości. Modlitwą i miłością więzy ducha zrywają się — a wszelka niemiłość więcej ducha bratniego w ziemi więzi — naturę ducha zakrywa.

Miłość Pańska, w dniach łaski Pańskiej, zerwanie nici tej dla was, Bracia! uczyniła. Miłością dla brata odpłacajcie się Panu.

Wszystko w ogromie zawinia do Skarbu miłości Ojca, a Człowiek dług ojca bratu wypłaca. Niechaj to koi boleść waszą, ukochani Bracia, nad krzywdami powstający Sprawy Pańskiej. Boleść wasza, o której mnie piszecie, jest wypłatą długu miłości waszej. Jezus Chrystus prawo boleści dla miłości wskazał i łzami swemi nad grzechami świata stwierdził.

Dni te są czasem owoców, a każdy je podług gatunku niesie. Miłość konstytucyjna, świadoma złego bez owocu, nie karze; a szczęśliwy co złe swe przed wydaniem owocu miłością i bojaźnią ściera.

Pan silniej dziś do owoców budzi, przed wydaniem owocu ziarna Niebieskiego.

Pan sam owoc zbiera, sądzi i podług owocu człowiekowi czyni. W miarę odzyskania praw człowieka, szerzenia się braterstwa, odbiera Pan od Człowieka sąd brata, sądowi swojemu a miłości brata, silniej go poddając.

Trzymajmy, o Bracia! wzrok ducha naszego wyciężony tylko na drogę służby naszej — a jest Sternik Najwyższy co wiecznie czuwa, cząstkowe trudy zbiera, do jedności Słowa sprowadza. A przeciwności i groty idą i iść będą — to padołu, to ścierania się na nim wyższego z niższym prawo.

Pójdą grotty od tych, co do postępu nieochoczy, do jednego stopnia pielgrzymki przywiązani, nie znoszą wyzywu do ruchu Pańskiego.

Pójdą grotty od tych, co za wyzwoleniem ducha, przed epoką wolności ducha, w pomnożonych ruchach o życiu swem nie Pańskim, Łaskę, budzenie Pańskie dla Słowa, do postępu na cześć mamony, na drogi ziemskie obracają.

Pójdą grotty od tych, co w nieczystym podnoszeniu się ducha, w marzeniu, egzaltacji, pieśczętach ducha, grzechem ducha, mieszają ziemię z duchem, nieprawy owoc ducha składają.

Więcej dziś Pan dla chwały Słowa ducha oswobadza, więcej dziś Łaska budzi — a te święte poruszenia drogami dogodności puszczają się.

Łaska zmarnowana, prawem Królestwa, nie powraca więcej — Pielgrzym w ubóstwie z obciążonym rachunkiem wśród trudów podróży zostawiony, tem ciężej, że mamona tę krzywdę Pańską obficie jemu czią swoją nagrodziła, czią czystemu tylko wyzwalamu się dla Pana, ducha, dozwoloną. — Dla tych ciężki jest wyzyw na czystą drogę Pańską.

W epoce ziemskiej, spoczynek ducha, w epoce ducha fałszywy ruch ducha stał się niedolą Człowieka — Grzech ducha cięższy jest od grzechu ziemi.

Łaską tak zmarnowaną, droga ziemska ze swemi sługi u szczytu swego dziś staje. Droga Pańska i jej miłości w poniżeniu. Zbli-

za się Człowiek do dopuszczanej przez Pana kresy, i Pan, co wyszło przez wieki z kolei Słowa, w karby nieziennej osnowy wprowadza. Kreśląc Pan drogę Człowiekowi przez Słowo, naznaczył granicę manowcom woli — zamachy niższości na wyższość nie przechodzą na nie — do kresy tylko wola, jako warunek wolności w postępie.

W początku drogi Słowa niższość prowadzi na manowcach wyższemu — ciemność, chaos, zalegają; — rodzi się miłość wyższego — dochodzi do tronu Pana święta żądza — bije zegar Pański — niktą manowce, kręgi — znika co mimo Słowa, mimo Chrystusa, na ziemi wzniesione — Słowo Pańskie, wyrób miłości, wartość prawdziwa zostaje. — Słowo jaśnieje, Chrystus tryumfuje. Pan tryumfujący, owocem Słowa swojego, pod chorągwią swą prawem miłości swej i prawdy, oddzieli pomieszane jedności ludów, osobne Myśli Pańskie noszące i tem spełnienie Myśli Ojca ułatwi.

Kształty rządów według tych Myśli wykreśli — przez należyłość każdemu oddaną, brata z bratem w czystym rachunku postawi — zapory miłości, postępu, usunie.

Wszystko przez Słowo, wszystko dla Słowa.

Tak Pan w miłości swej, Słowem swem, człowieka ku sobie posuwa. Wyrób miłości, owoc Słowa, tak nagradza.

Bóg i Ojciec ostatnią Wolę dla spełnienia przez wieki objawił przez Jezusa Chrystusa, Syna od Ojca idącego, dla Człowieka z ziemi początek biorącego.

Sam Syn prawdziwy rys Ojca człowiekowi okazał ile początkowy Człowiek na drodze Pańskiej mógł przyjąć, część Słowa odkrył, resztę zostawił do odsłony w kolei wieków, w miarę dojrzewania Człowieka w epoce rozszerzonej miłości. Kochający z swem niebem nie strwoży się przeciągłością pielgrzymki. Miłość, niebo, ukaże mu przestrzeń między Panem a stworzeniem.

Przechodzi już Człowiekowi żywotu Pańskiego wiek dziecinny — wstępuje w zakres młodzieńczy — i uchyla się jemu, podług obietnicy Chrystusa, zasłona tajemnic. Pieczęć Pańska odejmie się.

Bóg zasłony nie potrzebuje — więcej poznany, więcej uwielbiony, a niedołączność tylko człowieka światłością zaciemnia się.

Młodzieniec wrosną miłością więcej Ojca uczci, więcej wolę Ojca w Słowie Ojca pozna — tem uczczeniem i poznaniem rozszerzy się w miarę co jeszcze dla ruchu zakrytem być musi — rozszerzy się w miłość i zbawienie. Nowe dary z nowymi obowiązkami zespolone, przyjmiesz, młodzieńcze Pański, i na nowy rachunek z Panem twym wejdiesz — a przyjęcie i użycie daru, zakreśli Tobie wiekowe twe kierunki, odpowiesz przed Bogiem i potomnością z użycia twojego i w dniach Jubileuszu Pańskiego wola od Człowieka nie odjęta.

Najświętsza karta konstytucji miłości rozwija się przed Tobą na życie twe pełniejsze w Panu twojem — Ojciec z dzieckiem doroślejszem w przymierze wchodzi.

Większe światło, kierunek większy przekonaniem, większe odkrycie źródeł doli twej i niedoli, pielgrzymkę twą ułatwią.

Słowo pańskie wiekowi twojemu należyłość dziś oddaje. Nie rzeknij tylko w Sobie, że te sposoby znane Tobie, które Ciebie dziecko do Ojca zwracały, też same dla ciebie młodzieńca być muszą. Wiążenie takie potęgi i mądrości, Pana Zastępów staje się dziś źródłem niedoli człowieka więcej darami ziemi uposażonego, do większej służby Panu wezwanego.

Pan Skorupę bagna twego poznać Tobie dozwolił, hojniej od innych obdarzył w niej Ciebie ; a Ty świętokradzką odpłatą, ze skorupy, w której gorejesz, przejrzeć nie chcesz — narzędzia Pańskie ze skorupy Ciebie podnoszące odpychasz, owoc dumy twej pozorem stałości w wierze pokrywając krzyżujesz ducha miłości Chrystusa, dla wydzwignięcia Cię ze skorupy twej wiecznie ofiarującego się.

Szczęśliwe nie górujące, nie udarowane miliony, do górowania w przybytkach Ojca sposobią się.

Ty, o Bracie mój! którego dobro równo z własnem ukochać mnie Chrystus rozkazał, skoro na wezwanie miłości Pana naszego Jezusa Chrystusa do postępu dalszego po drodze Słowa z powinna żądzą nie rzucisz się, wieki czołgać się będziesz, goniąc w skorupie, którąś tak ukochał, — a czołgać się co raz ciężej, dopóki nie uznasz co Pan Twój, co wyższe szczeble pielgrzymki twojej do Pana — a co skorupa Pańska, przemijający, nader nizki byt pokutnika.

Wśród tego powszechnego powołania człowieka do karbów Słowa, do postępu drogą Słowa, Łaską prowadzony, uprzedzasz Pańskie wezwanie, Bracie Gerszonie! spełniasz jedyną Człowieka powinność. Niech cechy Izraela, podane Woli Pańskiej w Chrystusie czynią Ciebie miłym Panu twojemu — niech ducha Sługi Słowa zasilają dla obrony i tryumfu Słowa. Silny wiarą, przyspieszaj twe zadostyczynienie Panu twojemu, owoc twej miłości składając w sprawie Pańskiej.

Miłość twoja nowa w sile życia i płodu niech rozmnaża miłość Woli Pańskiej w Słowie.

Po poddaniu się twem, miły Bracie! w duchu Chrystusowi, winienesz poddanie się twe w formie i obrządku, jako konieczne świadectwo od człowieka należne, ze Słowem podane i zalecone.

Formy i obrządki, Słowo, w powłoce ziemskiej, dla zbawienia ziemi jawią Łaskę, towarzyszone ułatwiają ziemi przyjęcie ducha, łączą Najwyższość z niższością. Niebo z ziemią zespalają. Wszelka forma i obrządek treść Słowa nosi. Budzenie zewnętrzne obrządku otwiera zmysłów zasłony. Skarb Nieba do ducha wprowadza.

Człowiek w postępie na drodze Pańskiej rozszerzy poznanie Słowa, przeniknie coraz więcej głębokość form Słowa, a te święte ziemskie powłoki przedmiotu Niebieskiego, jak samo Słowo są wieczne i niezmienione.

Rosnąc, o Bracie! w miłości Woli Pańskiej, poznasz jak to co jest Najświętszem i jedynie zbawiającem, od milionów albo odrzucone, albo w przyjęciu niecałkowitem do dogodności stosowaniem, należnej czci nie odbiera; od drogi Słowa prowadzi, niedołączy. Poznasz, i w miłości twojej zapłaczesz, a łza twoja będzie zadosyć uczynieniem przez Ciebie Słowu Pana twojego.

Zapytujesz mnie, o Bracie! o drogę twą dalszą. — Masz bez zwłoki złożyć pokorę twoją, poddanie się twoje przed urzędem Słowa, kościołem Świętym, przez samego Jezusa Chrystusa ustanowionym; — w gorącości ducha twojego złożysz cześć Ojcowskiej Myśli, przeznaczającej urząd na ziemi woli swej w Słowie strzegący.

Sam Pan nasz dzieło zbawienia człowieka przez Słowo od przyjęcia Chrztu rozpoczął, obrządkowi poddał się, i nam na wieki prawo zostawił.

Bez Chrztu, bez podniesienia ducha drogą Słowa, a czego Chrzt jest sakramentalnem świadectwem, sakramentalnym zaciąganiem, niemasz dla człowieka zbawienia. Nie podnosząc ducha twojego, nie dojdiesz, człowiecze, do Ojca twojego. Dopełnij to, miły Bracie, a pokora Izraela miłą Panu będzie.

Schodzisz, Bracie! z cech Izraela którymi jaśniałeś, a wchodzisz na drogę początkową dla Ciebie. Miłość bratnia w Chrystusie osłodzi Tobie pierwsze trudności twoje — W maluczkość twoją dzisiejszą, w pokorze twoją, w poddaniu się twem, jest wielkość Pańska, bo jest prawdziwa iskra Pańska; a choć daleko od ogromu promienia miłości doskonałej, jest obrazem i podobieństwem płomienia.

Niech ta iskra Pańska, pod skrzydłem Ojca, którego w woli Słowa uznałeś, wzrasta prawem dzieci kornych, w przeznaczonej pielgrzymce pełni swej dochodzi.

Łaska Chrystusa Pana naszego, pokój i miłość Chrystusa w bratniej miłości z Tobą, bracie ukochany! dla ulżenia pielgrzymki twojej do Pana twojego.

Doszło mnie pismo brata Nepomucena, w niem ton prosty ducha brata znalazłem.

Niech Tobie, o Bracie mój! ściele Pan resztę twojej pielgrzymki; niech to czyste poruszenie ducha twojego pod skrzydłem ojcowskiem przechowuje — od napadów złego chroni — a w wielkiej godzinie rachunku na szali zasług swych kładzie.

Odebrałem wiadomość od Braci o tworzeniu się krainy ducha dla brata Romualda — i sam brat Romuald głębsze poufanie ducha swego chciał mnie uczynić. Wiary promień Łaski Pańskiej

wchodzący nad bratem naszym, pożądany zasiłek dla Sprawy Pańskiej.

Bracia ukochani! w spółce bratniej zawołajmy: „O Panie! przyjm błaganie nasze, aby dar miłości twojej nie odstępował Sługi twojego, aby Sługa twój Łaską Twą powołany, Łaskę pokorą utrzymywał, Łaską wielkie swe obowiązki dla Ciebie dopełniał“.

„Spuszczaj, o Panie nasz! promienie Łaski i potęgi twej, bo sama miłość niedołęznego człowieka Woli twojej do spełnienia nie wystarczy; promień tylko Łaski i potęgi twej Sprawę Imienia twego na padole dźwignie — manowce nasze ku stronie Woli twej obróci. My, o Panie! w niedołężności naszej, gorącą żądzą naszą w ofierze składamy Tobie, a promień tylko twój wszystko dla Człowieka uczyni — promień tak długo wstrzymywany, dla uznania naszego, w miłości naszej, wśród nocy naszej, jak wszystko co nie jest Tobą, o Panie Nasz! z ciebie lub z Tobą jest niczem“.

Bracie Romualdzie! Cudo Miłosierdzia Pańskiego nad Tobą zjawione, kładę na ciebie obowiązek ciągłego czuwania i pracy ducha twojego. Pomnij, ukochany Bracie! że im wyższy Sługa Pański, tem większe wysilenie złego na ciebie obraca. Wśród burzy padółu, pielęgnowaniem tylko iskra utrzymuje się. Wszystko dla niej wrogiem — a lody bieguna przez wieki w jednostajnej spokojności — wszystko jej żywi i wspiera — Łaska iskrę Pańską Tobie zapaliła; Tyś ją rozwinać miał odwagę, i walka stała się twoim udziałem — a w miarę czystości i miłości twej pomoc wyższa w ciężkiej potrzebie dla Ciebie iść będzie. Ufny w Miłosierdzie wyższe, postępuj śmiało — pomoc ducha bratniego w modlitwie za ciebie, nie odstąpi ciebie.

Bracie Eugeniuszu!

W dniach Łaski Pańskiej dla nas — w woli Pana nas łączący, przyjąłeś, Bracie! zasiłek światła dla prostowania reszty drogi żywota twojego.

Pan doświadcza ciebie, kładąc na drodze twej mamiące przeszkody, abyś je przeparał miłością lub bojaźnią twoją. A kiedy Pan ze sługą swym powołanym czynił, nie podnosiłem głosu mego do Ciebie. Dziś, kiedy czas upłyniony dostatecznym widzę do wydania w stałej woli twojej, owocu twojego na pismo twe, Bracie! odpowiadam.

Dotkliwie twe położenie, o Bracie! jest próbą Pańską miłości twojej dla Pana, dla woli Jego, dla Sprawy Jego. Nieujęcie przez człowieka drogi właściwej położeniu, stawi go jeszcze w dotkliwszem — a w tem co raz dotkliwszem musi się spełnić co się Bogu od stworzenia należy. Pan tę zbawczą drogę zawsze ukazuje, prowadzi go do niej, zasila na niej, skoro człowiek, wyzywów tajemnych nie głuszając, całkowicie Panu poddaje się, wolę swoją pod Najwyższą złoży — a koleje większych cierpień otwierają się częstokroć za odnowione Panu i Ojcu posłuszeństwo.

To tylko jest naszym i przez nas dopełnionem być musi.

Dług ten Pański na Tobie, najmilszy Bracie! cięży, a dalsza droga twoja, podług wypłaty jego, pójdzie do Ciebie. Pan uczucia twe dozwolone zaspokoi — skoro te uczucia wyższemu skinieniu całkowicie poddasz. — O to skinienie, wolny od chęci, z całą żądzą miłości swej, u drzwi Pańskich kołatać będziesz. Tego Bóg, sprawa święta i rodzina twoja potrzebują od Ciebie.

Powołany, na drodze tylko Pańskiej i z Łaską Pańską, ziemię swą, braci, rodzinę pocieszysz — w pańskiej mocy dać obfitość — a cięższą karą użycia wzbronisz strapieniu poddać.

Sprawa Pańska w Epoce ducha, stawia już i stawieć będzie takiej kary ducha przykłady.

To pierwsze skłonienie woli od Ciebie samego iść ma. Sam to drgnięcie ducha w ofierze Panu swojemu, jeżeliś nie złożył, poświęceniem składaj. Wszelkie modły człowieka, przy oporze woli do ofiary, nie są modłami — głuszeniem tylko wyzywu Pańskiego, nieprawą rozkoszą ducha, opornego woli Pańskiej. W Epoce wyzwolenia ducha, Pan do radości Ducha w Panu wzywa; człowiek na św. ętokradzką drogę rozkoszy ducha puszcza się — i już nie ziemią swą, jak pierwiej, ale duchem swym cześć mamonie składa.

O Bracie! wiadomością spełnienia co się Panu Twemu od Ciebie należy, chciej pocieszyć Brata twojego, który błagać Pana o wsparcie dla Ciebie nie przestaje.

Brat i Sługa
A. Towiański.

2.

Pismo Andrzeja Towiańskiego do Jana Andrzeja Rama, który go upraszał o pobłogosławienie jego podróży po Francji w celu robienia Sprawy.

Bruksela 20(?) czerwca 1843.

Największa jest zdrada Sprawy, cokolwiek robić u siebie wprzód, nieprzerobiwszy siebie, a pierwszym zrobieniem u siebie jest ukorzenie się przed Bogiem i przed Stworzeniem: to jest, przed myślami Bożemi. A wzniosłość, duma, nic więcej nie jest: jak tylko liga ze złym duchem.

Andrzej Towiański.

3.

A. Towiański do Rotszylda, 15 sierpnia 1843 r. z Frankfurtu nad Menem.

Gott hat das Flehen Israels durch Jahrhunderte erhört.

Gott hat die Erlösung Israels aus dem Elend und der Erniedrigung bestimmt.

Wer gross ist vor Ihm, den hat Er — gross zu sein, bestimmt auf Erden. Zur Erlösung Israels schliesst Er den Bund mit Israel.

Von der Annahme des Göttlichen Willens hängt die Erlösung Israels ab.

In Kurzem wird Israel die Stimme Seines Herrn vernehmen — und von jetzt an, soll Er sich auf Seine Grosse Stunde vorbereiten.

Der Gedanke Gottes ruhte auf Deinem Stamm. Für Seinen Gedanken, für Israel — erhob der Herr den auserwählten Stamm.

Grössere Güter Gottes, grösseres Verdienst — grössere Rechnung — Die Glieder des erwählten Stammes kannten bis jetzt den Gedanken Gottes nicht — und vielfache Opfer und Tugenden waren nicht die Erfüllung des Gedanken Gottes.

Die Verstorbenen leiden und erwarten die Erlösung von den Lebenden und nur die Erfüllung des Gedankens Gottes durch die Lebenden — erlöset die Verstorbenen.

Auf höheren Befehl verkündige Ich Dieses auf dass Du Deinen Geist vorbereitest auf die grosse Stunde in der der Herr zum Dienst Dich ruft.

Der Mensch trägt in sich den Willen Gottes.

Das Chaos der Erde verdunkelt das Licht des Geistes.

Die heisse Liebe des göttlichen Willens leitet auf den Menschen den Strahl von Gotteslicht.

In diesen Tagen Seiner Barmherzigkeit beruft Gott den Menschen auf den verlassenen Weg. Wer höher in der Erfüllung des Gedankens Gottes stehet, — ist bestimmt eine höhere Stufe auf Erden einzunehmen.

Dieses Gesetz des Herrn macht Israel gross.

Durch Israels Schuld erfüllt sich durch Jahrhunderte dieses Gesetz für Israel nicht. Was niedriger ist vor Gott als Israel, erniedrigt Israel auf Erden.

Das Herrschen auf Erden nicht nach dem Gedanken Gottes muss stürzen — das Herrschen nach dem Werth des Geistes ist ewig — Grosses vor Gott, gross auf Erden, ist Gottesrecht — und das angefangene Werk Gottes, wird Jedem nach Maasse Gottes auf Erden messen.

Berufen durch den Willen Gottes zum Werke der Barmherzigkeit des Herrn, eröffne ich Dir den Willen Gottes und damit erfülle ich meine Pflicht. Die Erfüllung Deiner Pflicht überlasse ich Dir.

Als schwacher Mensch gebe ich bloss das schwache Wort, meine Bruderliebe und Ehrfurcht für den erwählten Stamm ist gross.

O Allmächtiger! aus Deiner Barmherzigkeit gieb Ihm Kraft Deinen Willen jetzt zu verstehen — und in der grossen Stunde Israels zu erfüllen.

4.

**A. Towiański do Rotszylda, z Solury, d. 1 października
1844 r. (przesłany przez J. A. Rama.)**

Dem Göttlichen Willen gemäss sprech ich aufs Neue zu dem Werkzeuge Gottes, dem Göttlichen Amte in der Rettung Israels — und rein werde Ich sein vor dem Richterstuhle Gottes, vor Gott und vor Deinem Geiste, o mein Bruder, — dass ich die Pflicht für Dich erfüllt.

Was ich Dir dargeboten, muss durch Dich für Gott schon Früchte tragen — Gross sind die Fortschritte des Göttlichen Werkes, seit ich Dich, mein Bruder, sah und sprach, Gott segnete Seinen Gedanken.

Schon ist der Wille Gottes zu Rom erfüllt — jedoch nicht also wie der Mensch die Wege Gottes nicht kennend, vermeint — Bekannt ist schon dem Pabst der Wille Gottes also — wie jedes Amt des Herrn Ihn kennen soll — Gott schauet und rechnet.

Der Ruf Gottes an Israel nahet — Es nahen die grossen Tage Israels — Es offenbaret sich für Israel, so wie vor Jahrhunderten, die Macht und der kräftige Arm des Herrn auf Erden.

Es wache in Israel jedes durch Gott berufene Amt — es bereite sich Israel vor zur Annahme des Göttlichen Willens, durch Opfer des Geistes und der Erde — der Erde, für welche Israel seit Jahrhunderten den Göttlichen Willen vergass und sich mit dem Zorne Gottes belud — Hoch Oben unterstützt Israel und breitet Seine Arme aus nach Israel auf Erden — Der Geist, dem Göttlichen Willen gemäss, vereint sich mit dem Menschen, die Todten mit den Lebenden — damit in brüderlicher Einigkeit, das Werk der göttlichen Barmherzigkeit vollendet werde.

Es hebt sich der Schleier der seit Jahrhunderten Israel verdunkelte — Jeder Gläubige sieht, und wer nicht siehet, der sühne seine Schuld auf, dass er sehe. Dem Rufe des Herrn gemäss wird Israel in Kurzem der Wille des Herrn offenbaret — und nur der Wille des Herrn angenommen durch Israel, kann Israel erlösen. Der Geist Israels entledigt sich der irdischen Fesseln — und bereitet sich vor, zur Annahme der grossen Göttlichen Barmherzigkeit — Israel soll gross sein auf Erden wie Er gross ist vor Gott, nicht auf dem Wege den Er wandelt, sondern auf dem Wege den Ihm Gott in diesen Tagen zeigt. Kraft meines Amtes, höre ich nicht auf zu rufen mit Israel, der oben wacht und unterstützt.

O Herr! aus Deiner Barmherzigkeit unterstütze den auserwählten Stamm, auf welchem Dein Gedanke der Rettung Israels ruhet — in diesen grossen und furchtbaren Tagen — Er werfe nicht von sich den Schatz des Glaubens, dass Du, o Herr, Israel nicht verlassen — dass Du den auserwählten Stamm wunderbar erhoben und gesegnet, als Dein Werkzeug der Rettung Israels, damit Er Deinem Willen widerstrebend nicht das Werkzeug des Drangsaal's Israels werde — und sich den Weg des Elend's auf Jahrhunderte eröffne.

O Herr! gieb Deinen Dienern Kraft den bösen Geist zu besiegen, welcher als Prüfung der Treue für Dich das erwählte Werkzeug umgiebt, es an der Erfüllung seiner Pflicht verhindert — nahe dem Amte arbeitet um Deine Barmherzigkeit für Israel zu verhindern.

Ich sende Dir, o mein Bruder, einen Bruder aus Israel — welchen Gott frühzeitig zu Seinem Dienst berief — welcher mit Seinem Israelitischem Geiste vielfache Dienste im Werke Gottes verrichtete — welcher das Göttliche Amt auf dem Römischen Stuhle berief zur Pflicht für Gott — und welcher heute für Dich, mein Bruder, den Dienst zu erfüllen verbunden ist.

Ihr traget beide in Euch den Gedanken Gottes — es ist der Wille Gottes, dass Ihr beide vereint in Eurem Israelitischem Geiste Gott dienen sollet.

5.

Idea o Jeruzalemie dana br. Janowi Andrzejowi Ramowi, w dzień jego odjazdu do Ziemi świętej, 18 listopada 1844 r., w Bazylei.

W Jeruzalem szczyt w błędach Izraela, szczyt oporu, szczyt ducha ziemi. Dla Izraela tylko w błędzie najwyższa tam świętość, największa zatwardziałość na Wolę Bożą, przy najświętszych formach. Pielgrzymują, aby w fałszu, w twardości, w duchu ziemi utrzymywali się, aby duchowo Chrystusa, Woli Bożej, silniejszy opór czynili — kamień ducha utrwalali, aby nie dali poruszyć się, w oporze dotrwali, kiedy Bóg wszystkim Izraela porusza. A co raz większy wyzew Boski do spełnienia Woli w Słowie co raz więcej otwiera tę drogę ucieczki od posłuszeństwa Bogu.

Miejsce samo egzaltuje do Ideału niepoddania się Woli Bożej w Słowie Człowiekowi podanej — Idei Chrystusa, to jest temu rodzajowi operacji, postępowi. Tam punkt twardy utrzymuje się najłatwiej, tam największa koncentracja w punkcie zatwardzonym; jako w Paryżu siedlisko rozkoszy nerwów rozwiązanych, tak w Jeruzalem siedlisko rozkoszy ducha skupionego, zatwardzonego.

Tam myśl boska rozpierzchająca Izraela po ziemi, dla poddania się Woli Boskiej, rozbija się. Zatwardzeni, ofiarę robią ze wszystkiego, prócz poddania się Woli Boskiej Najwyższej, prócz postępu, operacji naznaczonej Słowem Bożem. Złe Człowieka, szerokie na ziemi, do ostatniego, a istotnego swojego punktu tam sprowadza się, punkta mniej istotne niszczą się, jako zyski, miłość mamony, i dalsze zбочenia Izraela.

Dotąd wszystko Izraela twardość rozbijało — Bóg fałszywy Ideał kruszył, a prawdziwy Ideał dla stanu dzisiejszego Izraela nie był wykazany — z dopuszczenia kary Bożej, Izrael nie miał drogi. Dziś światło kupne — Ideał stosowny, droga właściwa, prawo właściwe, daje się Izraelowi, i to będzie już ostatnią próbą miłości

Izraela dla Boga, próbą karności Izraela dla Woli Bożej, przyjęcie lub odrzucenie zakreśli na nowo kierunek Izraelowi na wieki. A co tylko odporne Woli Bożej będzie, tułać się nie przestanie w pogardzie i poniżeniu. A dziś Bóg dla kornych swej Woli bramy Jeruzalemu otwiera.

6.

Do br. Jana Andrzeja Rama.

Bracie Janie!

Trzy części powinności Sługi Sprawy Świętej: 1-o Przyjęcie światła, 2-o obudzenie ruchu wedle światła, w duchu i w ciele, 3-o czyn, iście drogą oświetloną.

Przeciwności gotowały Sługę Bożego do Odessy, do Rzymu, do Jerozolimy — na tej przestrzeni utarłeś Człowieka swojego, ciało posłusznem duchowi uczyniłeś, światło Słowa umiłowales i ruch wedle światła w duchu i w ciele obudziłeś. Pozostanie Tobie czyn, trzecia część Służby twojej dla Boga, — Stałeś na drodze Bożej, iść masz odtąd — Zwyciężyłeś grzech Izraela i liczne twe przeciwności; Siebie, ducha twego masz zwyciężyć, w czynie, w iściu drogą Chrystusa, w ofierze Chrystusowej masz stanąć.

Byłeś w ofierze ducha i ciała twojego, ale w ciemności twej, pędzony Wolą Bożą, bez pełnej twej woli, zasługi, bez złożenia się zupełnego z Wolą Bożą — a trwoga, przez Boga zsyłana, w bojaźni, w ofierze trzymała, ratowała Ciebie. Iście drogą oświetloną ruchem twym ducha i ciała, jest krzyżem twoim białym. Z krzyżem białym misya twoja, i Ramię Boże dla ciebie.

Noszenie przez Ciebie w duchu tego stopnia ofiary, należy się Izraelowi od ciebie, aby się Temu krzyż czarny, od wieków noszony, na biały zamienił. — Narzędziem jesteś przyjęcia przez Izraela Słowa Bożego — Ukazania Izraelowi Myśli Bożej przez Mojżesza... podawanej w Słowie Bożem. Tyś Apostołem Chrześcijańskim dla Izraela.

Rozpoznasz i rozpoczniesz nową a pełną drogę swoją w Ein-siedeln, na miejscu spełnionej Myśli Bożej. Tam Meynhard r z u c i ł czyste z i a r n o słowa Bożego. — Przeszło dziesięć wieków w czystości ono, wśród skażonego świata, przechowuje się, spełnia się tam część pierwsza Słowa Bożego; modlitwą, duchem, ciało trawi się. — Przypatrz się temu ziarnu czystemu i ukorz się przed tą czystą posadą Chrześcijaństwa, a ton przyjąwszy i utrwalwszy, utrzymuj się z nim na dalszych szczeblach Słowa Bożego, które zająłeś (światło i ruch ducha, i ciała wedle światła)¹⁾, wstępuj z nim

¹⁾ Światło, ruch ducha i ciała, były chorągwią Chrystusa, czyn, życie, ubiór, poza etc., pod chorągwią przeciwną ducha ziemi.

Narodu kapłańskiego kapłan, Paryżanin.

Grzechem służyć można; Bóg to rachuje. Tym grzechem, ziemią, służba ułatwiała się dotąd, odtąd sam duch w ofierze ułatwia.

na dalsze szczeble, które zająć możesz (iście drogą oświetloną czyny).

W tem twoje powołanie, twoja korona, twoja odpłata Bogu za wieki twoje. Tu twoja zasługa pewna, odtąd z zasługą twą pomoc wyższa dla Ciebie. Izrael kapłana w tobie z zasługą oczekuje.

Bracie Janie! służenie moje tobie i westchnienie za Tobą do Pana Zastępów towarzyszyć tobie nie przestaną.

25/IV, 1845, Rychterschwyl.

Andrzej Towiański.

7.

Pismo br. Andrzeja Rama. Sprawozdanie z jego podróży do Jeruzalem.

Dnia 18 listopada 1844, otrzymawszy w Bazylei od Mistrza Ideę, tytczącą się Jeruzalem i braci Izraelitów w tem mieście przebywających, udałem się w pielgrzymkę moją i przez Marsylią, Maltę, Konstantynopol, przeszło dwa miesiące podróżując, stanąłem w Jeruzalem w połowie stycznia 1845.

Szczegóły podróży mojej ustnie braciom opowiem; tu tylko zamierzyłem opisać główny punkt służby mojej, którym było zanieśienie wyzywu do braci Izraela w Jeruzalimie.

Proszę Was, kochani bracia, abyście słuchając tych słów moich, przenieśli się ze mną do Jeruzalemu, i w duchu poczuli całą trudność położenia mojego, a razem odpowiedzialność, jaka ciężałaby na mnie, gdybym, przez brak dociągnięcia się, w zupełnym tonie Sprawy świętej przed bracią moją Izraelem nie stanął. W tej stanowczej chwili zapomniałem zupełnie o sobie, a pamiętając tylko na zlecenie, które niosłem w duszy mojej, w modlitwie i pracy ducha szukałem środków spełnienia posłannictwa mojego.

Zabrawszy znajomość z wielą Izraelitami, oświadczyłem im, że przybył do Jeruzalem jedynie dla zakomunikowania Im radosnej wieści, i że w tym celu chciałbym do nich przemówić.

Dnia 29 stycznia, o godzinie pół do dziesiątej z rana, w Synagodze Medras, zebrato się przeszło 60 Izraelitów. Stanąwszy wśród zebranych westchnąłem gorąco do Boga, i temi słowy przemówiłem:

„Bracia i Przyjaciele!

„Bóg dozwolił mi, że zgromadzonym tu, w miejscu tak czystem i świętem, mogę zakomunikować radosną wieść idącą od Boga, na którą naród nasz oczekuje od tyłu wieków.

„Przeszło już cztery lata, jak na ziemi europejskiej zjawił się Mąż Boży, z rozkazu Bożego oznajmił innym narodom i Izraelowi, bratu naszemu, że Bóg ulitował się już nad nami i woła Izraela do świętej Sprawy swojej.

„Wiele upłynionych wieków przepędziliśmy na modlitwie samej, nie usiłując wybadać jaka jest względem nas Wola Boża.

A oto dzień zbliżył się, w którym Bóg, przez prawdziwego Sługę swojego, oznajmia nam Najwyższą Swą Wolę.

„Mąż Boży, z dozwolenia Pańskiego, przynosi nam żywe Słowo. Posłannictwem jego jest: odjąć z narodu naszego ten ciężar, który go od tylu czasów gniecie, połączyć narody w braterstwie, zbawić Izraela, przywieść do uznania go na ziemi za pierwszego brata, i postawić nas wszystkich pod jedną Najświętszą Chórągwią swoją.

„Wielekroć razy Bóg przemawiał do Izraela przez sługi swoje proroki, i dzisiaj znowu przemawia do niego przez prawdziwego sługę. Od niego tylko dowiedzieć się możemy o wielkości narodu Izraelskiego i wysokiem powołaniu Jego w sprawie świętej. Od niego wzięść tylko możemy nowe światło na przyszłe życie nasze.

„Powtarzam Wam, o Bracia moi, że Bóg przez męża swojego ponawia wołanie swe do Izraela, jakie czynił już dawniej przez święte proroki. Naród nasz, przez tyle wieków, nie przyszedł do zrozumienia Woli Pańskiej, ulitował się Bóg nad nim, i dzisiaj zesłał wam Sługę swego, żeby ułatwić poczęcie i objaśnienie woli swej i zrealizowanie jej na ziemi.

„Tylko przez dopełnienie Woli Bożej zdjęty z nas będzie ten ciężar co nas tak boleśnie uciska na ziemi, tylko przez wykonanie wołania Męża Bożego nastąpi uznanie wyższości Izraela nad rodziny innych narodów; a Mąż Boży, Sługa Pański, będzie nam w tem dziele pomocą na ziemi.

„Bracia moi! Bogiem się świadczę przed Wami w tej chwili, żem czuł oddawna powinność przeniesienia Wam tych słów pociechy, które doszły do uszu naszych, któreśmy duszą przyjęli i związali się ślubem służenia Sprawie Najświętszej; ale, jako Człowiek, miałem wiele przeszkód na ziemi i spóźniłem to uczynić. Winuję się o to przed Wami. Lecz kiedy dziś Bóg litościwy wprowadził mnie do Was i dozwolił w tym duchu połączyć się z Wami, w Imię Boga, ząklinam Was, Bracia, abyście obudzili ducha waszego, który tak wielki jest przed Bogiem, do zrozumienia woli Jego przeniesionej nam przez sługę Bożego, na którego to przyjdzie oczekiwać nasz naród od tylu wieków. I w oddaleniu waszem potraficie się wyrozumieć. Na Was, zamieszkujących to miasto święte, leży owszem obowiązek szukać tego źródła, z którego wyszły Słowa pociechy; przyjąć je i roznieść po całym Izraelu.

„Ja zaś, któremu Bóg dozwolił być u nóg męża Bożego, usłyszeć słowo prawdy i żywota z ust Jego, przyjąć je do duszy mojej i złożyć przed Bogiem przysięgę służenia Sprawie Jego Świętej, składam mu chwałę i dzięki, iż mnie też użył za narzędzie swe w objawieniu wam tego Słowa, Bracia moi; i przed wami, z wszelką pomocą ducha i ciała mego, w gotowości stawam“.

W tej treści i w tych prawie słowach mówiłem do Izraelitów Jeruzolimskich, unikając, jak to widzicie, Bracia moi, dotykania

jakich bądź szczegółów, do których uchwycenia duch Izraela skłonny, zająłby się zaraz szukaniem na nie stosownych tłumaczeń. Szło zaś jedynie o to, aby z całą czystością, wiarą i miłością obudzić duch Izraela, wyzwać go do wewnętrznej pracy.

Bóg pobłogosławił tej chwili. Zgromadzeni, jedni więcej, drudzy mniej, dotknięci zostali. Poruszenie, rozczulenie duszy było prawie powszechne. Niektórzy mnie zaraz pytali o objaśnienia, na co im odpowiedziałem... że „dziś tylko o to idzie, abyście Słowo moje do duszy wszyscy przyjęli“.

Nazajutrz pięciu delegowanych z Synagogi przyszło do mnie. Objaśniłem Im niektóre punkta i w ciągu wielu dni, biorąc każdy szczegół, tycający obecnego stanu Izraela i przyszłego Jego powołania, tłumaczyłem jakie są dzisiaj ich powinności i obowiązki.

Od Boga zależy kierunek jaki spełniona moja służba w Jeruzalem wskaże Braciom Izraelitom. Pożegnanie moje z nimi było, że tak powiem na kolanach w duchu, całą gromadą odprowadzali mnie za bramy miasta. Przed opuszczeniem Jeruzalem byłem świadkiem wziętego przez nich postanowienia: pisać natychmiast do braci w Polsce zamieszkałych i do opiekuna Izraelitów w Ziemi Świętej osiadłych, bawiącego w Amszterdamie, donosząc o tem, co odemnie słyszeli, i wzywając, aby się starali powziąć bliższe poznanie objawionego słowa, a nadto, gdy w ich zwyczaju jest rozsyłać posłów od siebie do braci w różnych krajach osiadłych, idącemu do Francyi polecać głównie być u źródła, skąd początek wzięta i moja misyą do nich, którą, gdy Bóg Miłosierny dozwolił mi szczęśliwie spełnić, wzywam Was, bracia, abyście w rozradowaniu duszy waszej, tem błogostawieństwem Pańskim podzielili się ze mną.

Paryż, 15 maja, 1845.

J. A. Ram.

8.

Idea Pana przez brata Rama podana Kołu.

Wszystko w sprawie dzieje się cudem, a jedyna powinność nasza być w tem usposobieniu ducha, żeby kolumny Pańskie przez nas działać mogły.

Krzyż czarny dźwigała odtąd ludzkość, dziś jest powołana zmienić go na biały, który niczem innem nie jest jak tylko umiłowaniem Woli Bożej i poddaniem się kierunkowi z całą wiarą i miłością. — „Krzyż mój, mówi Chrystus, lekki jest i jarzmo moje słodkie“.

Samo zapisywanie idei nie jest już dostatecznem. Dziś każdy z braci o dopełnionej przez siebie służbie ciałem swym świadczyć ma przed bracią i stawić z siebie przykład.

Każda służba w duchu poczęta musi być do końca doprowadzona. Niezważać jaki jej będzie rezultat; bo w Sprawie Pańskiej idzie tylko o wyznawanie dobrego lub złego owocu.

Koło powołane jest, aby stanęło jak jeden Mąż, a gdy liczba powołanych nie jest nam wiadomą, stąd powinnością jest naszą, abyśmy braci niżej stojących wspierali duchem i miłością naszą, bo jeden taki powołany, opóźnieniem swem, zatrzymuje chwilę czynu.

Izraelowi pomódz tylko można biorąc krzyż jego, ułatwiając zniszczenie kamienia, który ducha jego tłoczy. Kościół katolicki nakazuje mu, aby wierzył, że Chrystus był Bogiem, tego Izrael nie poczuje od razu; trzeba mu dopiero okazać, czy to, co Chrystus przyniósł jest prawdą i czy on ma co przeciwko niej.

Izrael nie będzie potrzebował formy chrztu w kościele, uchrześciani się on przez przyjęcie nowego ducha — Brat Ram tej formie zadość uczynił dla tego, że przeznaczonem było od Boga, aby światu było wiadomem — iż stanie się jawnem, że Izrael Papieża, Namiestnika Chrystusowego, do Chrystusa wołał.

Trzeba wam wiedzieć Bracia, że wedle praw ziemi dziś urząd wszędzie zatrzymuje ruch czysty ludzi ku Bogu. Tak jest w kościele, tak jest we Francji i w innych narodach. Wpływu tego prawa w Kole naszym chronić się mamy; a kiedy my jesteśmy stróżami prawdy, ilekroć ta cierpi w urzędzie, śmiało o to sam urząd, oddawszy naprzód ziemi co się ziemi należy, upominać mamy.

17 maja, 1845 r.

9.

28 lipca, 1845, Frankfurt a/M.

Do kochanego Brata Adama.

Kochany Bracie. List z 22 lipca odebrałem — wiele siły i energii mnie przyniosłeś; wszak dobrze pamiętam, kiedy ja tyle razy do Brata przyszedłem jak trup, a wróciłem pełen życia, a cóż dopiero tak oddalony, sam jeden, w takich trudach, to mały listek Br. Adama może mi wiele dobrego zrobić. Ożywiłeś mnie, Bracie drogi, za co Bogu i Mistrzowi i Zastępcy Pana naszego dzięki składam.

D. 21 chcieli mnie żandarmami wyprawić, a z wielką trudnością Bracia moi wyrobili mnie pozwolenie na 8 dni. Dnia 25 po zebraniu naszym poczuliśmy razem, że ja z trzema rabinami mam się udać do Ambasady francuskiej — i tak się stało. Po południu o 4-tej udaliśmy się do Ambasady. Ci Rabini co szli ze mną byli: z Hamburga, Lipska i Darmstadu, ludzie ucywilizowani, dobrze mówiący po francuzku; wziąłem ich tylko z sobą, ażeby świadczyli o tem, co ja do nich przyniosłem i jaką odezwę zrobiłem. Mnie tam Bóg pozwolił śmiało, z prostotą i swobodą czynić. Co mnie tylko Bóg dał w duszy mojej, to przez pół godziny mówiłem o Sprawie. Oni mnie z wielką pokorą słuchali. Mówiłem im, że Francya myśli, iż się tym sposobem wykręci, że Mistrza, posłańca Bożego wyprawiła, i innych także wyprawia (uczniów Jego), że

nie chce nic słuchać, to się bardzo myli. To co postaniec Boży przyniósł dla Francyi, Francya musi to przyjąć i zrealizować, nie dziś to jutro, i ten dzień jest blisko. Tak samo Izrael przez tyle wieków nie chciał woli Bożej realizować na ziemi, a teraz ten dzień się zbliżył, że Izrael sam szuka co ma robić, a Mąż Boży ma rozkaz Boski dla trzech narodów. My jako pierwsi służy Sprawę świętej obowiązani jesteśmy tym narodom zakomunikować — Bóg od nas tego wymaga. — Wtedy odezwali się ci Rabini: my przychodzimy tutaj za naszym Bratem Ramem, że on nie przyszedł do nas wołać nas do jakiego spisku rewolucyjnego, nie Panie, on nam przyniósł słowa Pociechy, na które my czekamy od dawna, i bez których my obejść się nie możemy. Pokazali mu swoje papiery, jako oni są Rabini pod przysięgą i mówili do Ambadora: Wszak Panu zapewne wiadomo, do czego my się decydujemy, my choć Niemcy jesteśmy, ale z opowiadania Brata naszego to także czujemy, że Francya ma wielkie powołanie, i że Francya tak nie może się zostać.

Wkońcu pokazuje mnie Ambador raport o mnie, gdzie powiedziano, żeby mnie paszport francuzki odebrać; ale Ambador, będąc mocno poruszony, powiada do mnie: no, co mam z Panem Ramem robić — słyszałem, że i z Frankfurtu przymuszony jesteś się oddalić, gdzież myślisz teraz się udać? — powiadam, tam się udam, gdzie Bóg każe, i tam, gdzie można Słowo Boże zakomunikować. Czuję tylko w duszy mojej, że tego Bóg odemnie wymaga, a wykreślonej dla mnie drogi niema. Tedy powiada do sekretarza, żeby mnie zwrócił paszport — wizy żadnej nie żądałem od nich.

Drogi Bracie, trudno mnie ci wszystko opisać, ale co mam robić, kiedy lepiej nie mogę się tłumaczyć. W Bogu mam nadzieję, że choć tłumaczenia się mojego nie zrozumiesz, ale ducha mojego zrozumiesz — kiedy Bóg nas połączy, to ci wszystkie detale opowiem. To ci mogę pisać mój Bracie, że wychodząc z Ambasady czuliśmy razem wielką radość, i że Bóg nam pobłogosławił.

Przez te kilka dni nie widziałem, dokąd mam się udać, ale że Bóg i Duch sprawę robi, więc kiedy jestem w kłopotach, dnia 27 odbieram list z Amsterdamu. Jest to odpowiedź na mój list, który pisałem 17 do Izraelity Hers Lehr. Jest to ten, do którego pisali z Jeruzalemu. Odpisał do mnie brat jego Ekiwa Lehr, że list z Jerozolimy, który jest dla nich takim błogosławieństwem, dawno przez nich odebrany. Od kilku miesięcy u nich wielka praca się odbywa, oni sami nie wiedzą co mają robić, czują tylko, że czasy są wielkie, modlitwę i post odbywają na tę intencję. Przeszło pięć tygodni jak Holandya z Anglią razem się połączyły w tej pracy. Brat jego pojechał od kilku tygodni do Londynu, dla decyzji co mają robić, a zatem pragną z całej duszy, kiedy ja jestem ten, któremu Bóg pozwolił udać się do Jerozolimy, ażeby pojechał do Rotterdamu, tam i jego znajduję, a stamtąd on i Rabin

Rotterdamski udamy się do Londynu. Tak to Bóg prowadzi, mój drogi Bracie.

Jutro pewnie wyjadę stąd prosto do Rotterdamu. Dzisiaj zbieramy się wieczorem dla pożegnania. Ja tutaj robiłem co mogłem, a resztę Bóg i Duch sprawę robi, — widać, że taka już wola Boska.

Żegnam Cię, mój Bracie — Niech Bóg i Mistrz nas wszystkich w służbach wspiera.

Brat Jan Ram.

Uwaga Przy publikacji powyższych materiałów posługiwałem się pisownią dzisiejszą; zatrzymałem jedynie wielkie litery na początku niektórych wyrazów, do których Towiański przywiązywał osobliwą wagę.

Łozina.

Fr. R. Gawroński.

KORESPONDENCYA S. GOSZCZYŃSKIEGO I WSPÓŁCZESNYCH.

Naturalnym rzeczą porządkiem historia literatury, po uporaniu się z pierwszorzędnymi przedstawicielami doby romantycznej, Mickiewiczem, Słowackim i Krasińskim, zstępuje z tych szczytów, aby zbadać bliżej w zjawiskach bardziej przyziemnych ówczesny duch czasu. Przyszła kolej na Seweryna Goszczyńskiego.

Uczyniono już wiele w celu wydobycia z mroku tej postaci, że wspomniemy prace dawniejsze Zygmunta Wasilewskiego. W ostatnich czasach jest więcej dowodów zainteresowania się Goszczyńskim. W roczniku „Pamiętnika“ z r. 1908 pisaliśmy o publikacji p. M. Mazanowskiego, w tymże roku ukazała się bardzo ciekawa broszura p. Bogusława Serwina p. t. „Próba charakterystyki twórczości Seweryna Goszczyńskiego“ (Kraków, 1908, w drukarni A. Koziańskiego, str. 34). W wydawanym w Warszawie dziele „Wiek XIX. Sto lat myśli polskiej“ w tomie V prof. Gabriel Korbut poprzedził wybór pism Goszczyńskiego doskonałym życiorysem poety i wykazem bibliograficznym zarówno jego dzieł jak i opracowań jego życia oraz twórczości. Jest to najgruntowniejszy z dotychczasowych zbiorów wiadomości o tym poecie.

W roku bieżącym Z. Wasilewski wydał książkę p. t. „Z życia poety romantycznego. Seweryn Goszczyński w Galicyi. Nieznane pamiętniki, utwory i listy z lat 1832-1843“ (Lwów 1910. Tow. Wydawnicze, str. 206, dwa portrety i facs.). Materiał tam zebrany i objaśnienia wydawcy wypełniają w znacznej mierze lukę w dotychczasowym wizerunku Goszczyńskiego. O książce tej damy wkrótce bliższą wiadomość.

Wreszcie firma wydawnicza H. Altenberga przedsiębrała wydanie kompletne dzieł Goszczyńskiego w swojej „Bibliotece klasyków